

Wielki konkurs bhp

- ★ 100 000 zł na nagrody,
 - ★ 60 miejsc w wyścigach zagranicznych,
 - ★ Które wydziały zdobędą nagrodę?
- Szczegóły czytaj na stronach 4 — 5.

NIE BÓJ SIĘ WODY



TRYBUNA CZYTELNIKÓW

SKAD TELEFONOWAC?
Tarnów — Świerczków bardzo długo nie może się doczekać budki telefonicznej z automatem, dostępnej dla każdego i o każdej porze. Od kilku lat na ulicy Czerwonych Kłonów wabi przechodniów zielony automat — cóż z tego, kiedy nieczynny.
Można więc telefonować tylko z urzędu pocztowego, oczywiście w ograniczonych godzinach i z kabiny.
Należałoby wreszcie pomyśleć o zainstalowaniu kilku automatów.

(R)

GDZIE WIĘC BĘDZIE CZYSZCIEJ

Mamy słuszne zastrzeżenia co do czystości, higieny itp. Sądziałam, że gdzieś jak gdzieś, ale w ubieżpieczalni przy ulicy Dzierżyńskiego toalety znajdujące się na parterze będzie świecić czystością. To, co zobaczyłam, świadczyło o czymś innym — brudzie, nieczystości, nieprzestrzeżeniu najprostszych zasad higieny.
Najsmutniejszy jest w tym wszystkim fakt, że ten przybytek znajduje się właśnie tam, gdzie o higienie mówi (Ciąg dalszy na str. 3)

Rozstrzygnięcie plebiscytu sportowego!!!

A więc już za kilkanaście godzin poznamy 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej wybranych w 5 plebiscytech „Tarnowskich Azotów” i Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki.

Rozstrzygnięcie plebiscytu, wręczenie atrakcyjnych nagród najlepszym sportowcom roku 1967 nastąpi już 25 lutego w sali teatralnej Zakładowego Domu Kultury o godz. 18.00.

W imprezie udział wezmą: EMILIA i STANISŁAW NIWELTOWIE z progra-

mem, który prezentowali w Norwegii oraz ANDRZEJ PIASECKI — laureat IV Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Studenckiej i ANDA NAPIERAŁSKA z Krakowa.

Serdecznie zapraszamy uczestników plebiscytu, sportowców i kibiców do wzięcia udziału w imprezie.

Karty wstępu można otrzymać w redakcji „TA” (budynek centrali telefonicznej) I p., tel. 25-55, 25-52).

NIEDZIELA
godz. 18:00
ZAPRASZAMY!

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 8 (179)

Tarnów, 22 lutego 1968 r.

Cena 50 gr

W Zakładzie Chloru

Sprawnie realizują zobowiązania

W Zakładzie Chloru w ostatnim okresie ożywił się ruch współzawodnictwa pracy. Zespoły Piotra Kozioła z oddziału skraplania chloru elektrolizy Billitera i Wacława Erazmusa z oddziału zasadowego podchlorynu wapnia, posiadające tytuły BPS Tysiąclecia, wykazują niemałą aktywność w podejmowaniu i wykonywaniu zobowiązań, wyróżniają się dużym zdyscyplinowaniem i rzetelną pracą. Wszystkie brygady z tytułami BPS, a jest ich w Zakładzie Chloru 7, ubiegają się o miano „Wielkiego Października”. Z tej okazji podjęły wiele cennych zobowiązań, które zrealizowały już prawie w 80 procentach. Warto zwrócić uwagę na niektóre z nich. Kolektyw Grzegorza Ungiera postanowił wyprodukować dodatkowo 5 000 kg kwasu solnego cz.d.a. Brygada Piotra Kozioła z oddziału skraplania elektrolizy Billitera podjęła się rozbroić i odgazować butle i beczki chlorowe innych przedsiębiorstw. Wykonane zobowiązanie przyniesie ok. 18 000 zł oszczędności.

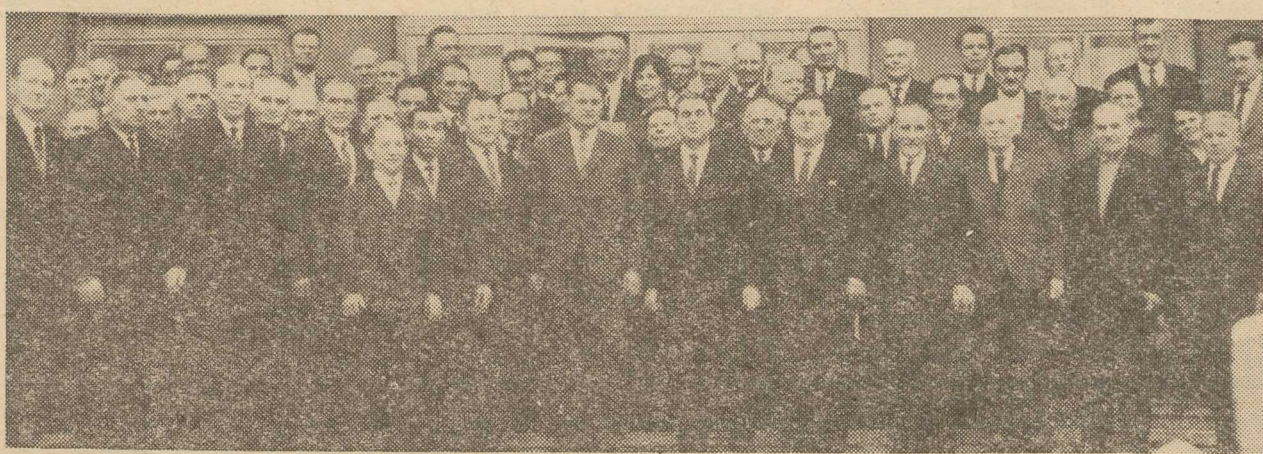
(Ciąg dalszy na str. 2)

Krzemu za pracę „Miernik grubości prętów pokrywających i monokryształów”. II nagroda w wysokości 2 000 zł — mgr inż. Władysław Prokop i mgr inż. Andrzej Ryżka z Z-du

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wspólne pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników uroczystego pożegnania — pracowników odchodzących na emeryturę, wraz z kierownictwem przedsiębiorstwa, przedstawicielami organizacji związkowej i partyjnej — stało się również tradycyjne w naszym kombinacie.

Fot.: J. Iwański



Pozostają nadal w zakładowej rodzinie...

Tradycyjnie już dwa razy do roku żegnamy długoletnich pracowników, którzy odchodzą na dobre za służony odpoczynek — emeryturę.

Zgodnie z tym zakładowym zwyczajem, takie uroczyste pożegnania odbyły się w zeszłym tygodniu w sali teatralnej DK.

Coraz częściej w gronie jubilatów spotykamy ludzi, którzy przepracowali w kombinacie 40 lat, a więc tyle, ile liczą sobie Zakłady Azotowe. Pomału więc odchodzą spośród nas

pionierzy, którzy historię fabryki znają od pierwszych jej dni. Tu przy warsztatach, maszynach, biurkach spędzili setki dni — a jak sami mówią dzisiaj, całe życie. Dla Zakładów, swojego drugiego, a często nawet pierwszego domu oddali co mieli najlepszego — swoje siły, często zdrowie, ręce i umysł, swoje umiejętności. Lata wypełnione ciężką pracą, znaczone często walką.

W gronie 61 pracowników, którym podziękowa-

nia za długoletnią, owocną i nienaganną pracę złożyło kierownictwo kombinatu, 40 lat pracy mają za sobą: Franciszek Podstawa, Tomasz Cierniak, Stanisław Białas, Jan Pytlak, inż. Zbigniew Wojnarski. Długoletnim stażem legitymują się również: Józef Florek, Władysław Jędrzyński, Stanisław Kolencio, Stanisław Duch, Franciszek Wyderko, Bolesław Gębski, Władysław Buba, Ignacy Janiec, Ignacy Jeloniec, Jan Dura, Jan Kot, Jan Cygan, Józef Urban,

Bazyli Lepkowski, Wasyl Bileńczuk.

W grupie odchodzących na emeryturę znajdowali się również: J. Olej, K. Masinianis, W. Simonides, M. Kądziolka, F. Limanowski, M. Kowenia, A. Od-bierzycheb, W. Chanielec, J. Michalski, J. Zorek, W. Kwapniewski, L. Piątek, F. Warchol, S. Bartusik, F. Kawa, P. Kopera, J. Rogowski, M. Cierpiech, W. Schab, T. Krupski, J. Bilski, St. Wróblewski, I. Smiałkowski, F. Drożdż, W. Niedojadło, J. Brożek, J. Łabuz, J. Lipiński, J. Skóra, St. Ciasnocha, St.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Powiększa się rodzina racjonalizatorów

Turniej młodych mistrzów techniki — rozstrzygnięty!

Organizowany przez Stow. Inż. i Techn. Przem. Chemicznego i Związek Młodzieży Socjalistycznej Turniej Młodych Mistrzów Techniki dobiegł w naszych Zakładach końca. W ramach trwającego cały miniony rok turnieju wpłynęły łącznie 82 projekty wynalazcze.

Spośród tych — 43 zostały przyjęte do wykorzystania i uznane za projekty racjonalizatorskie. 11 projektów znajduje się w trakcie załatwiania, w próbach lub opiniowaniu, a 28 oddalono.

Z przyjętych 43 projektów racjonalizatorskich 27 zgłoszono w konkursie A — na najlepszy debiut wy-

nalazczy, a 16 w konkursie B — najlepszy projekt wynalazczy.

Zakładowa Komisja Konkursowa po zapoznaniu się z projektami, biorąc pod uwagę kryteria konkursu przyznała nagrody w konkursie A i B.

Konkurs A — I nagroda w wysokości 3 000 zł — Ryszard Rokita z Zakładu

Nowe władze zakładowej organizacji ORMO

W dniu 13 lutego br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze zakładowej organizacji ORMO. Na uroczystość, która zbiegła się z XII rocznicą powołania do działalności tej organizacji, przybyli m. in.: komendant KP MO w Tarnowie mjr F. Turzański, sekretarz KZ tow. R. Osuch, przewodniczący Rady Zakładowej S. Kurowski, kierownik miejscowego komisariatu MO tow. St. Cechara, z-ca szefa sztabu ZOS Cz. Kmiołek, oraz sekretarz Rady Zakładowej M. Szezerba.

Sprawozdanie z działalności organizacji złożył dotychczasowy szef sztabu ORMO Stanisław Wolsza, po czym wywiązała się ciekawa dyskusja na tematy poruszone w sprawozdaniu i wniosków dotyczących poprawy pracy w nowej kadencji.

Bardzo ciekawe były wypowiedzi dotyczące usprawnienia działalności profilaktycznej członków ORMO w zakładzie pracy i na terenie Tarnowa — Świerczkowa. Dyskutanci stwierdzili, że zachodzi konieczność przeszkolenia młodzieży szkolnej w zakresie przepisów ruchu drogowego. Jak wynika bowiem ze sprawozdania, w roku 1967 zanotowano 172 wykroczenia, z czego 117 spowodowała młodzież ucząca się...

Zwrócono również uwagę na nieprzestrzeżenie zasad przepisów drogowych na terenie Zakładów przez kierowców tak z naszego przedsiębiorstwa, jak i poszczególnych firm. W ubiegłym roku zatrzymano 269 kierowców, którzy przekroczyli dozwoloną szybkość, w tym 206 kierowców samochodów ciężarowych, 28 osobowych i 35 motocyklistów. W trakcie kontroli, stwierdzono również szereg usterek, jak np. brak kierunkowskazy, sygnalizacji świetlnej, rozregulowane hamulce.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowe władze zakładowej organizacji ORMO

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wiele uwagi poświęcono młodzieży szkolnej, którą często można spotkać waleśającą się po ulicach Świerczkowa po godzinie 20.00, lub pijącą wino nad Białą czy Dunajcem. Jej zachowanie budzi wiele zastrzeżeń — zaczyna spokojnych przechodniów, obrzucając ich przy tym niezbyt cenzuralnymi wyzwiskami. Funkcjonariusze przyprowadzający „zabłakane” pociechy rodzicom, często spotykają się, jeśli nie z wręcz ordynarnym przyjęciem, to z niewdzięcznością, słysząc taką odpowiedź: „cóż wam do moich dzieci, one mają swoje lata i wiedzą najlepiej co robić”.

Dyskutanci poruszyli problem nieposzanowania mienia zakładowego i społecznego. W ubiegłym roku posadzono kilkanaście tysięcy krzewów i drzew — dzisiaj są one pokaleczone, połamane. Nie inaczej przedstawia się stan wmontowanych przy każdej ulicy koszy na śmieci.

Nie pilnowani przez rodziców „milusińscy”, systematycznie dewastują z takim trudem urządzone przez Zakłady przy ulicy Traugutta, ogródki jordanowskie.

Apelowano również, by ORMO lepiej zabezpieczyła miejsca wyznaczone do kąpieli na Białej i Dunaju. W ubiegłym roku funkcjonariusze ORMO Leszek Tokarski i Tadeusz Buba wyratowali kilku tonących.

Najwięcej jednak uwagi poświęcono sprawom udziału młodzieżowych organizacji (ZMS i ZHP) oraz kobiet w działalności ORMO — ich obecności w szeregach tej organizacji pozwoli na bardziej operatywną pracę.

Następnie dokonano wyboru nowych władz. Komendantem zakładowej organizacji ORMO został ponownie wybrany tow. St. Wolsza, zastępcami — L. Tokarski i St. Chabior. W skład sztabu weszli: R. Kukla, J. Wiśniewski, T. Kamiński i J. Kozik.

W uznaniu zasług w działalności społecznej, uhonorowała Komenda Wojewódzkiej MO w Krakowie, wyróżnieni zostali: St. Wolsza, St. Chabior, J. Ciechocki, J. Krzemiński, T. Siewierski, L. Tokarski, T. Szopa, J. Kozik, J. Wandas, E. Bryła, R. Kukla, J. Wiśniewski.

Odnaczenia wręczył komendant KP MO — mjr Fr. Turzański.

Pozostają nadal w zakładowej rodzinie...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ptak, M. Malik, J. Ramion, T. Kuźniar, A. Holda, St. Rogoziński, A. Wietecha, J. Truchan, K. Markowicz.

Na pożegnalną uroczystość przybyli: I sekretarz KP PZPR — tow. E. Michoń, dyrektor mgr inż. St. Opalko, I sekretarz KZ PZPR tow. R. Kozioł, przewodniczący Rady Zakładowej — St. Kurowski i Rady Robotniczej — mgr inż. J. Gwizdak, przewodniczący Zarządu Okręgu Seniorów — P. Bilski.

Pożegnał jubilatów dyrektor, dziękując za wieloletni trud, zapoznając również zebranych z dalszymi planami rozbudowy Zakładów, osiedla i miasta. Głos zabrał również tow. Michoń, który złożył podziękowania w imieniu powiatowej organizacji partyjnej podkreślając zarazem potrzebę dalszej współpracy, służenia pomocą i doświadczeniem, dalszego działania ze strony emerytów.

W imieniu załogi kombinatu słowa podziękowania przekazał przew. RZ — tow. Kurowski.

Wszyscy seniorzy wraz z życzeniami powodzenia, dobrego zdrowia otrzymali dyplomy honorowe.

Po oficjalnych uroczystościach potoczyła się ży-

wa i szczerą rozmowa. Wspólne zdjęcie i życzenia tradycyjnych „Stu lat” zakończyły to uroczyste spotkanie. (luk)

Turniej młodych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Pomiarowego za pracę pt. „Konstrukcja filtra oczyszczającego gaz do analizatorów po palniku”. III nagroda w wysokości 1000 zł — Jan Jaszczur i Józef Schab z Zakładu Krzemu za pracę pt. „Blokada zabezpieczająca produkt „R” przed zniszczeniem”.

Konkurs B — I nagroda 4000 zł — mgr inż. Ireneusz Szczeszak z Zakładu Krzemu za pracę pt. „Kompleksowanie mieszaniny chlorosinalów. II nagroda 3000 zł mgr inż. Marian Barus i mgr inż. Józef Bachowski z Zakładu Chloru za pracę „Kompleksowe zastosowanie lugu sodowego z elektrolizy przeprowadzonej dla wewnętrznych potrzeb Zakładu Chloru”. III nagroda 2000 zł — Eugeniusz Flądor z Zakładu Nawozów za pracę „Awaryjne zabezpieczenie układu absorpcyjnego oraz zbiornika stokażowego przed rozkładem azotynu amonu”.

Do eliminacji wojewódzkich wytypowano wszystkie trzy projekty nagrodzone w ramach konkursu A oraz pierwsze dwa projekty konkursu B.

Ilościowe efekty ubiegłorocznego Konkursu Turnieju Młodych Mistrzów Techniki należy ocenić jako dobre. Niezwykle ważny jest fakt zainteresowania się ludźmi młodych problemami nowej techniki w przedsiębiorstwie, a tym samym powiększenia się zakładowej rodziny racjonalizatorów. Wszystkie prace nagrodzone i przyjęte do realizacji zostały właściwie ocenione, a ich twórcy otrzymali lub już otrzymali zgodne z przepisami honoraria. Gratulując zwycięzcom Turnieju Młodych Mistrzów Techniki Anno 1967 przypominamy, że już rozpoczyna się ten turniej w roku bieżącym. (A.)

Naszym zdaniem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ków, jakie zastosowało kierownictwo Zakładów w trosce o warunki bhp — na pewno przyniesie cenne i wymierne rezultaty. Ale kto wie, czy nie będą korzystniejsze te psychologiczne — świadomość robotnika, że w jego zakładzie jest bezpieczniej i ładniej. „TA”

Sprawnie realizują zobowiązania

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Celem poprawienia jakości produkowanego herbatoku i wapna, zespoły Franciszka Ogara i Jana Dury przystąpiły do wzmożonej kontroli przebiegu procesu technologicznego. Członkowie tych бригад wymienili także zniszczone ramy okienne i uzupełnili brakujące szyby we wszystkich oknach obiektów, w których pracują. Brygady remontowe: Ryszarda Bębnowskiego, Fryderyka Wróblewskiego, Leszka Zygałdo zdając sobie sprawę, że od sprawnego przebiegu remontów uzależnione jest utrzymanie instalacji w ciągłym ruchu, starają się jak najwcześniej zaopatrzyć w niezbędne części zapasowe.

W drugim półroczu ubiegłego roku w Zakładzie Chloru liczba бригад ubiegających się o tytuł BPS wzrosła do 22. Do współzawodnictwa zgłosiły się zespoły: Ryszarda Miszczaka, Adama Barnasika, Czesława Szlichty, Aleksandra Abramowicza, Stanisława Fereta.

Prawie wszystkie podjęte w październiku ub. r. zobowiązania wykonała już 9-osobowa brygada A. Banasika z elektrolizy rtęciowej I. Zebrała 5 ton złomu, zniwelowała i zagospodarowała teren przy obiekcie E-2, odczyszczyła, pomalowała kompresor i skraplacz chloru oraz etażerkę w obiekcie E-10. Wszyscy pracownicy wzięli udział w ponownym szkoleniu bhp. Postanowili również, po uzyskaniu wymaganego stażu pracy, zdobyć tytuł robotnika kwalifikowanego. Złożyli książeczkę mieszkaniową PKO dla sieroty z Domu Dziecka i systematycznie wpłacają co miesiąc składki.

Starają się osiągnąć coraz to wyższe wskaźniki produktywno-ekonomiczne i zwiększać wydajność pracy przez oszczędne gospodarowanie materiałami i surowcami, utrzymanie urządzeń i narzędzi w stałej sprawności technicznej, polepszenie warunków bhp, podnoszenie wiedzy ogólnej i zawodowej.

Również pozostałe kolektywy w zakładzie chloru, które przed kilkoma miesiącami przystąpiły do współzawodnictwa, sprawnie realizują swoje zadania.

Sądzymy, że jeżeli w dalszym ciągu będą tak aktywne działały, szybko doczekają się tytułów BPS. (ZR)

Problemy załogi PCW

Ostatnio obradowali przedstawiciele 405-osobowej rady oddziałowej i robotniczej Zakładu PCW. Rady te są jednymi z najmłodszych komórek związkowych w kombinacie. Ich działalność datuje się od kwietnia ub. roku.

Na zebranie sprawozdawcze związkowców PCW przybył dyr. Zakładów mgr inż. St. Opalko, przewodniczący RZ St. Kurowski, główny inżynier rozruchu technologicznego mgr inż. Z. Łysoń, inspektor bhp mgr inż. K. Walega. Obecny był także kierownik Zakładu PCW — mgr inż. F. Faruga.

O całokształcie dotychczasowej pracy rady oddziałowej poinformował zebranych jej przewodniczący J. Łabuda, a na pracę w zapyłonych podziałach rady robotniczej

przedstawił mgr inż. W. Cynk. W dyskusji pracownicy poruszyli wiele aktualnych spraw, którymi rada oddziałowa powinna się zająć w najbliższej przyszłości.

W br. w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych chcielioby spędzić urlop więcej osób z PCW. Dyskutanci stwierdzili, że otrzymują zbyt małe porcje mydła i proszku, że mechanikom nie wystarczają ubrania robocze na przewidywany okres i mają zbyt ciasne szatnie. Postulowali otwarcie na terenie Zakładów objazdowego kiosku spożywczego, docierającego bliżej stanowisk pracy, a także przydzielanie załóżce magazynu W-22 bielizny osobistej, ze względu na pracę w zapyłonych podziałach mieszczących.

List do redakcji

Handlowe propozycje

W ubiegłym roku wśród mieszkańców Tarnowa przeprowadzona została ankieta na temat handlu upośledzonego. Przyniosła ona obfity materiał, z którego władze handlowe wyciągnęły wiele wniosków. Istnieje jednak kilka poważnych problemów, które czekają na szybkie rozwiązanie.

Jednym z nich — dla mnie najważniejszym — jest obecny charakter pomieszczeń sklepowych i usługowych, znajdujących się w obrębie tarnowskiej Starówki. Istnieją tu sklepy i sklepiki różnorodnych branż, są też spółdzielnie i prywatne zakłady rzemieślnicze. Przeważająca ich większość nie powinna się jednak tu znajdować z tego względu, że tarnowskie Stare Miasto, a przede wszystkim Rynek, powinien mieć bardziej reprezentacyjny styl i charakter. Najlepszym wyjściem byłoby przeniesienie tychże placówek poza obręb zabytkowej Starówki. Na ich miejscu należałoby usytuować cukiernię, kawiarnię, księgarnię, antykwariat, sklep „Jubitera”, czy wreszcie probiernię win itd., itp.

W ten sposób Rynek zyskałby na atrakcyjności.

Inny problem, to powstawanie nowych lokali handlowych. Odnosi się to głównie do ulicy Lwowskiej, która w myśl założenia (pisano już o tym nieraz) ma być w niedalekiej przyszłości centrum handlowym dla nowego Tarnowa. Po tym, co obserwuje się dotychczas, nie można dopatrzeć się jakiegos postępu w tym kierunku. Bo oto buduje się nowe domy, nie uwzględniając w nich pomieszczeń handlowych. Przykładem tego są dwa bloki niedawno ukończone, rażące swą nijakością, w których nie pomyślano o przestronnych i pełnych światła pomieszczeniach handlowych. Sprawa ta niepokoi, tym bardziej że w rejonie Lwowskiej powstawać będzie coraz więcej nowych bloków mieszkalnych.

WACŁAW N. — TARNÓW

U ZMS-owców w Technikum Handlowym

Spośród tarnowskich szkół ciekawe formy działania rozwija organizacja ZMS w Technikum Handlowym i Zasadniczej Szkole Handlowej. Z 500 uczniów tych szkół, ponad 40 proc. należy do ZMS. Nie wystarczy tylko samo wyrażenie chęci podpisania deklaracji. Stawianie pewnych wymagań przed członkami ZMS już w chwili wstępowania do organizacji ma swoje dobre strony. Zmuszeni są bowiem do nabycia pewnego zasobu wiedzy i przyzwyczajani do aktywnego uczestniczenia w zebraniach. Właśnie uaktywnienie ZMS-owców, to jedno z najtrudniejszych zadań, jakie stawia sobie organizacja w Technikum. Jest ono realizowane poprzez dyskusję w czasie zebranych szkoleniowych, zajęć członków

KMR, wieczorków dyskusyjnych organizowanych w internacie. Jednak brak szerokiego grona aktywnych działaczy to najpoważniejszy mankament w pracy organizacji. Takich aktywistów, jak Julia Ciombor, Barbara Macugowska, Władysława Rutkowska, Barbara Biel, powinno być w szkole znacznie więcej.

ZMS-owcy Technikum nawiązali trwałe kontakty z młodzieżą z zewnątrz, m. in. z pracownikami tarnowskiej PSS i słuchaczami Uniwersytetu Ludowego w Wierchosławicach. Młodych mieszkańców Wierchosławic uczniowie zapraszają do siebie z okazji różnych uroczystości i odwiedzają z przygotowanym dla nich programem artystycznym. Dla uczniów klas starszych wybierających się na studia, organizacja młodzieżowa co roku urządza spotkania ze studentami wyższych uczelni. Uczniowie mają wtedy możliwość uzyskania szeregu interesujących ich informacji.

Przyszli pracownicy handlu chętnie wykonują różne prace w czynnie społecznym. Roznoszą do szkół, instytucji, zakładów pracy afisze i broszury propagandowe, wydawane przez Miejski Komitet Przeciwalkoholowy, porządkują zieleńce, organizują spotkania, zbiorowe oglądanie filmów i spektakli teatralnych, opiekują się kółkami samopomocy koleżeńskej, prowadzą kronikę ZMS, przygotowują gazetki ściennne.

Nieprzypadkowo uczennica tej właśnie szkoły Julia Ciombor — jako jedna z czterech delegatów — reprezentowała tarnowską organizację młodzieżową na IV Zjeździe ZMS.

(r)

Zawiadomienia o nadejściu towarów • Punkt informacji technicznej

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Tarnowie wprowadziła z dniem 15 I br., w ramach bezpłatnych usług dla konsumentów, nowy system pisemnego zawiadamiania swych klientów o nadejściu do sprzedaży poszukiwanych przez nich towarów branży odzieżowej, galanteryjnej i sprzętu zmechanizowanego.

Zawiadomienia takie wysyłają sklepy nr 50 „Moda Damska — Monika” przy ul. Krakowskiej 3, nr 53 „Moda Męska” przy ul. Krakowskiej 2, nr 70 „Nastolatka” — ul. Krakowska 6 i sklep nr 8 branży gospodarstwa domowego i radiotechnicznej przy ul. Wąłowej 8.

Personel tych sklepów przyjmuje zgłoszenia klientów

PSS usprawnia obsługę klientów

tów na poszukiwane towary, a po ich otrzymaniu zawiadamia listownie zainteresowanych. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że pierwsze zawiadomienie klien-

Ponadto w biurach PSS przy ul. Krakowskiej 6 I p. uruchomiono punkt informacji telefonicznej, — tel. nr 2079. Po wykręceniu tego numeru każdy

konsument uzyska potrzebne informacje o miejscach i możliwościach nabycia poszukiwanych towarów, godzinach otwarcia sklepów PSS, adresach placówek montujących i uruchamiających zakupiony sprzęt, miejscu i sposobie składania wszelkiego rodzaju reklamacji itp.

Sądzymy, że ta pożyteczna inicjatywa tarnowskiej PSS spotka się z aprobatą licznej rzeszy klientów jej placówek.

BW

Słyszysz się często zapytania: „wypłacili już wysługę lat?”. To też pewnego rodzaju nagroda, a otrzymuje się ją za lata nienaganną pracę. W każdym resorcie obowiązują inne przepisy w tym zakresie. Wysługę lat chemików reguluje zbiorowy układ pracy z 15 XI 1957 r. oraz protokół dodatkowy nr 18 z 5 III 1965 r.

NIERÓWNO I NIE DLA WSZYSTKICH

Wysługa lat, to nic innego jak wynagrodzenie dodatkowe za długoletnią pracę w przemyśle chemicznym. Kto ją otrzymuje? Istnieją grupy stanowisk do tego uprawnionych, a wśród nich kategorie za staże pracy.

KOMU (III) NAGRODĘ?

Cytowane na wstępie akty normatywne wyraźnie określają, ile można otrzymać wysługi lat. Dokonują też podziału stanowisk na dwie grupy.

Do grupy pierwszej należą robotnicy zatrudnieni w wydziałach, oddziałach produkcyjnych podstawowej, jednostkach wytwarzających parę wodną do celów technologicznych, zakładowych laboratoriach badawczych i analitycznych, dziale kontroli technicznej oraz rzemieślnicy tworzący służbę utrzymania ruchu w kombinacie. Długa jest lista pracowników umysłowych, ale są to stanowiska kierownicze lub samodzielne w zakładzie. Cała reszta szeregowych pracowników umysłowych nie jest więc objęta wysługą lat. W grupie II mowa jest tylko o robotnikach zatrudnionych w wydziałach i oddziałach pomocniczych, a więc wymienionych w grupie I: pracujących w magazynach, eksploatacji, transporcie i straży przeciwpożarowej. Przepisy wymieniają tu tylko dwie kategorie stażu pracy: od 10 do 15 lat i powyżej 15 lat. Wielkość dodatków jest znacznie niższa niż w grupie I.

Protokół dodatkowy nr 18 wyraźnie wylicza grupy ludzi, którym wysługa lat nie przysługuje. Są to: gońcy, zatrudnieni w obsłudze, OZR, dziale socjalnym oraz pracownicy umysłowi z przedsiębiorstw budowy aparatury chemicznej, biur projektowo-kosztorysowych. Czy to słuszne? Trudno odpowiedzieć, jakimi względami kierował się ustawodawca. Jedno jest pewne, że ci „wyłączeni” też pracują latami nienagannie, przynosząc niemały pożytek Zakładom.

FUNDUSZ MISTRZA

Nie ma więc idealnych systemów nagradzania. Każdy z nich posiada jakieś niedomagania. Warto może pomy-

śleć o funduszu, który satysfakcjonowałby pracę, wyniki, osiągnięcia ludzi w kombinacie, co to z takich czy innych powodów „odpada” przy podziale istniejących nagród. A wiadomo też, że ilość i wielkość nagród ciągle się kurczy. Głosy na ten temat rozlegają się wokół.

Mówiono o tym również podczas niedawnej narady mistrzów. Dużo dobrego dałby np. tzw. fundusz mistrza. Byłby to pewnego rodzaju eksperyment, w ramach którego na wniosek mistrza nagradzałoby się dobrze pracujących robotników.

KWIATEK, DYPLOM, ODZNAKA.

Na zakończenie chciałbym poruszyć kwestię honorowych form uznania za pracę. Wiele z nich uległo zdewaluowaniu. Martwi to tym bardziej że władze zakładowe przestały je stosować. Brak jakichkolwiek pochwał, wyróżnień wpisywanych do akt personalnych. Pochwały otrzymują jubileuszy, tj. ludzie pracujący w „Azotach” 25, 35 i 40 lat — są wyróżniani ponadto na uroczystych akademiach. Ale zgodnie z układem zbiorowym pracy należą się im dyplomy. Tego zwyczaju nie stosuje się w kombinacie. Kierownictwa poszczególnych zakładów mogłyby urządzić uroczystości dla swych jubilatów. Wystarczy wręczyć po kwiatku, dyplomie, wydatek nieduży, a jakie samopoczucie tych wyróżnionych! Można również stosować listy pochwalne. Może to czynić dyrekcja lub samorząd robotniczy.

Nieco jeszcze o odznaczeniach — najwartościowszych formach społecznego podziękowania za wzorową pracę. Nie ustanowiono jeszcze odznaki „Zasłużony pracownik Zakładów Azotowych”. A szkoda, bo mogłoby je otrzymywać np. jubilaci.

Wyrazem uznania za pracę są różne medale, order i inne odznaczenia nadawane często przez władze państwowe, wojskowe i związkowe naszym pracownikom. Już 201 pracowników kombinatu posiada różne odznaczenia. Są wśród nich odznaki „Tysiąclecia Państwa Polskiego”, „40-lecia Związków Zawodowych”, „XV-lecia Ziemi Tarnowskiej”, „Order Sztandaru Pracy I i II klasy, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złote i Srebrne Krzyże Zasługi, medale X-lecia PRL, odznaki BPS i OPS, racjonalizatorów produkcji oraz złote i srebrne odznaki honorowe ZZCh.

Należałoby tylko życzyć, aby przywrócona została właściwa ranga społecznym formom uznania za pracę, gdyż bardzo często dyplom, odznaka, list pochwalny znaczą więcej niż kilkadziesiąt złotych oraz stanowią jeden ze środków wychowania obywatela socjalistycznego państwa.

ZYGMUNT KOPER

Pozostanie oddział zamiejscowy i ZPD

Przeprowadzka INS do Puław

Decyzją Ministerstwa Przemysłu Chemicznego oraz na podstawie specjalnego zarządzenia dyrektora naczelnego ZPA tarnowski Instytut Nawozów Sztucznych z dniem 1 stycznia br. został przeniesiony do Puław. Mimo że to już niedługo koniec lutego placówka pracuje jeszcze na pełnych obrotach. Nie zauważa się nawet ubytku około 20 pracowników, którzy wyjechali do Puław. Przeprowadzka odbywać się będzie prawie cały rok. W Puławach jeszcze nie wszystko przygotowano dla nowej placówki, ponadto wiele zaczętych badań trzeba ukończyć w Tarnowie.

Jakimi względami kierowano się przy wydaniu cytowanej na wstępie decyzji? Wiadomo, że puławskie „Azoty” są najnowocześniejszym zakładem w kraju produkującym wyłącznie nawozy sztuczne. Zlokalizowanie Instytutu u boku takiego kombinatu pozwoli stworzyć lepszą bazę wyjściową do prowadzenia prac badawczych właśnie w zakresie nawozów sztucznych oraz umożliwi rozwijanie ścisłej współpracy z tamtejszą placówką naukową resortu rolnictwa — JUNG — prowadzącą badania z dziedziny uprawy, nawożenia i gleboznawstwa. Natomiast w Tarnowie Instytut nie mógł być w pełni przydatny choćby z tego względu, że Zakłady Azotowe stają się kombinatem opierającym swą produkcję nie na nawozach, ale na półproduktach i tworzywach sztucznych, co nie oznacza, że w „Azotach” nie pozostanie żadna filia placówki. Będzie to oddział zamiejscowy Instytutu i Zakład Produkcji Doświadczalnej. Obie jednostki zatrudnią około 160 osób. Oddział tarnowski otrzyma profil fosforowy. Prace badawcze zostaną tutaj skierowane na tzw. nawozy wieloskładnikowe zawierające 3 podstawowe dla gleby minerały: fosfor, azot i potas. Nawozy te mają przed sobą dużą przyszłość, są bardzo poszukiwane przez rolników. Tarnowska filia Instytutu będzie też kontynuować prace nad ulepszeniem technologii ostatnio wybudowanej instalacji kwasu

azotowego tzw. IV jednostki.

Przeniesiony z Tarnowa do Puław Instytut zostanie oparty na odmiennych niż dotąd podstawach. Zredukują się mocno ilość prac badawczych. Głównymi jego zadaniami będzie opracowywanie nowych technologii, wytwarzanie nawozów sztucznych w różnych postaciach, poprawa procesów produkcji, praca nad nowymi konstrukcjami aparatów i urządzeń potrzebnych do wytwarzania nawozów oraz doskonalenia zakupionych za granicą licencji nawozowych.

Do realizacji tych zadań placówka otrzyma nowy budynek laboratoryjny, halę technologiczną wraz z najnowocześniejszym wyposażeniem. Pewnym nowum w działalności Instytutu puławskiego jest powstający zakład projektowo-technologiczny. Ma on przygotowywać projekty technologiczne już w skali przemysłowej opierając się na wynikach prac naukowo-badawczych i doświadczalnych. W związku z tym zostaną zatrudnieni projektanci, konstruktorzy itp. Wszystko to pozwoli skrócić drogę od pomysłu do przemysłu, wydatnie przyspieszy wdrażanie projektów.

Wróćmy jednak na własne podwórko. Interesuje nas problem ludzi, którzy nie będą pracować w oddziale zamiejscowym ani nie wyjadą do Puław.

Instytut zatrudniał w Tarnowie 130 osób, z tego 20 jest już w Puławach, 50 pozostanie w filii. Reszta, tj. 60 osób zostanie przekazana miejscowym Zakła-

dom Azotowym. Zostało im zagwarantowane dotychczasowe uposażenie. Dyrektorzy J. Olszewski i St. Opalko przyrzekli, że nikomu nie wyrządzi się krzywdy. Nie o to zresztą chodzi. Pracę otrzymają wszyscy. Ale ludzie z Instytutu pracowali w placówce naukowej, jeśli teraz wypadnie im objąć etat w produkcji, komórkach pomocniczych kombinatu, może się zdarzyć, że odczują to jako krzywdę.

Zatrudnieni w Instytucie posiadali pewne przywileje. Np. pracowali o godzinie krócej, byli uprawnieni do korzystania ze zniżek kolejowych. Od kombinatu otrzymają rekompensatę w postaci wysługi lat, nagrody rocznej. Zatrudnienie i adaptacja b. pracowników Instytutu będą wymagały w wielu wypadkach właściwego podejścia do sprawy, o co trzeba pokusić się w imię dobrze rozumianych stosunków międzyludzkich.

(Zyk)

Trybuna Czytelników

(Ciąg dalszy ze str. 1) się najgłośniejszej. Nie trzeba chyba dalszych komentarzy.

(J. W.)

SCIEŻKA PRZEZ POLA

Mieszkamy na osiedlu przyzakładowym, a do pracy chodzimy przez bramę nr 5. Korzystamy oczywiście z naturalnej ścieżki przez pola, na którą schodzimy z ulicy Traugutta. Po ostatnim ociepleniu rozmokła ścieżka jest właściwie nie do użytku.

Czy nie można by jej wysypać żużlem lub wyłożyć starymi płytkami chodnikowymi?

Jej użytkownicy zrobyliby to z pewnością w czynie społecznym.

Z. M.

Z-d Półspalania

Turystyczny sejmik

Istniejący od kwietnia 1966 r. Oddział PTTK przy Zakładach Azotowych podsumował swą działalność na zebrań sprawozdawczo-wyborczych, które odbyło się w ubiegłym tygodniu.

W imieniu ustępującego Zarządu sprawozdanie z jego dotychczasowej działalności złożył prezes mgr inż. Z. Tumilowicz.

„...Od początku swej działalności — czytamy w referacie sprawozdawczym — Oddział podjął organizację turystyki masowej w naszych Zakładach, przez opracowanie szeregu programów, wycieczek turystyczno-krajoznawczych, oraz nieodpłatną obsługę przewodnicką wycieczek. Łącznie w roku 1966 i 1967 obsłużono 38 wycieczek rad oddziałowych, w których brało udział ponad 1000 osób. Przewodnicy obsługiwali również 102 wycieczki po Zakładach Azotowych. W okresie sprawozdawczym uruchomiona została wypożyczalnia sprzętu turystycznego, która cieszy się wielkim powodzeniem, lecz niestety nie jest w stanie zaspokoić w pełni potrzeb naszych pracowników. Oddział zorganizował szereg imprez turystycznych.

Szeroka dyskusja pozwoliła na wytyczenie programu działalności Oddziału w przyszłej kadencji. Towarzystwo zwróciło szczególną uwagę na umasowienie turystyki poprzez upowszechnienie stosowanych do tej pory form, wzbogacając je o nowe, coraz atrakcyjniejsze metody aktywnego wypoczynku.

Rozwój Oddziału w przyszłych latach uzależniony jest w dużym stopniu od ilości młodzieży interesującej się biorącej aktywny udział w turystyce. Dlatego Zarząd zobowiązany został do zwrócenia szczególnej uwagi na działalność wśród młodzieży szkolnej i zakładowej.

Wybrane zostały również nowe władze Zarządu Oddziału. Funkcję prezesa powierzono ponownie mgr inż. Z. Tumilowiczowi, wiceprezesem d/s programowych został mgr Cz. Sułkowski, a d/s organizacyjnych mgr K. Siudut. Ponadto w skład Zarządu weszli: przewodniczący RZ — St. Kurowski, H. Buczkowska, N. Daniłczyk, H. Mięśniewicz, W. Michalik, A. Marek, K. Mierzwinski, S. Ludwiczak, A. Pyzik, H. Ryszawy, P. Ruczyński, B. Sosnowska.

A

Jaki jesteś mistrzu?

40 lat pracy w wydziale gazowym

Coraz mniej spotyka się w kombinacie ludzi, którzy budowali Zakłady i uczestniczyli w ich rozwoju. Warto więc przypomnieć o pracownikach, którzy od najmłodszych lat związani są z Zakładami i w niemałym stopniu przyczynili się do ich obecnych osiągnięć.

Od 16 roku życia nie rozstał się z tarnowskim kombinatem chemicznym 57-letni już dziś Andrzej Pawlina. Przez 40 lat pozostał wierny wydziałowi gazowemu. W 1928 roku, kiedy rozpoczął pracę w fabryce mościckiej brał czynny udział w montażu budowanej elektrowni i instalacji wydziału gazowego. Właśnie w gazowym funkcie ślusarza — spawacza spełniał przez cały okres przedwojenny, okupacji, aż do 1950 roku. Pod koniec wojny, gdy Niemcy demontowali fabrykę i wy-

wozili aparaturę, starał się wraz z innymi pracownikami ukryć jak najwięcej narzędzi, aparatów pomiarowych i różnych urządzeń, które bardzo się później przydały. W pierwszych trudnych dniach po wyzwoleniu zabezpieczał mienie zakładowe przed grabieżą, brał udział w uruchamianiu wydziału gazowego. W tym czasie Zakłady odczuwały brak spawaczy, toteż Pawlina pracował prawie bez odpoczynku.

Przez ostatnie kilkanaście lat Andrzej Pawlina pracuje na stanowisku mistrza remontów, zawsze w tym samym wydziale. Zastanawia się nad możliwościami usprawnienia pracy. Zostaje autorem szeregu pomysłów racjonalizatorskich, których zastosowanie przynosi wiele korzyści. Zaprojektowany przez

niego mechaniczny sposób oczyszczania z pasty siarkowej ruszt w skruberach w instalacji odsiarczalni arsenowej daje duże oszczędności czasu i materiałów. Od 4 lat działa bez awarii w tej samej instalacji inżektory wytwarzające próżnię, wprowadzone przez Pawlina w miejsce pomp wymagających częstych remontów i zużywających o wiele więcej prądu elektrycznego. W najbliższych tygodniach doczeka się realizacji urządzenia pomysłu mistrza Andrzeja Pawlina i nadmistrza Ignacego Szafrańca, odpylające za pomocą sprężonego powietrza cyklony starych generatorów z pyłu koksowego.

Pawlina cieszy się dużym zaufaniem załogi, która powierzyła mu funkcję społecznego inspektora pracy w wydziale gazo-

wym. W okresie najbliższych kilku lat, zamierza nadal poświęcać swój czas i energię na opracowywanie wniosków racjonalizatorskich. Podobnie jak dotychczas chciałby także jak najwięcej swojej wiedzy praktycznej przekazać młodszym współpracownikom.

(r.)



Spiewały „Filipinki”

To już nie te „Filipinki” sprzed 2 lat, kiedy to ostatnim razem gościli w Swierczkowie. Dojrzałe pod każdym względem. Znać już rękę nowego kierownika zespołu, znanego muzyka i kompozytora Mateusza Święcickiego. „Filipinki” swingują, lepiej prowadzą głosy. Uległ zmianie ich repertuar. Piosenki szkolne ustąpiły miejsca utworom M. Theodorakisa, T. Poznakowskiego, M. Święcickiego i in. Pozostało ich tylko 5. Zamierzają zaocznie studiować prawo.

Na scenie auli Technikum Chemicznego poza wdziękiem, dobrą piosenką, zaprezentowały udane, barwne stroje Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Dana” w Szczecinie. Tylko mam poważne zastrzeżenia, czy którakolwiek z tych sukienek będzie można kupić w naszych sklepach. Podobała się Lidia Czarska, a zwłaszcza w piosence „Marienetka” i innych z festiwalu w San Remo. W big-beacie wyżywali się Z. Włodarczyk i R. Remelski. Ten ostatni zebrał zasłużone brawa za warszawskie ballady.

Grał dobry zespół Dixilenders.

(Zyk)

Tarnowianie przepili w 1967 roku 90 mln złotych

Walka o trzeźwość - zadaniem nr 1

Widziałem kiedyś krzyżującego młodego człowieka w pobliżu kombinatu. Był, jak się to mówi, na „bani”. Gdy zbliżył się do bramy zakładowej „otrząsnął” na chwilę. Możliwie prosto przeszedł obok strażnika. W kilkanaście minut potem rozpoczął pracę na II zmianie.

Opowiadano mi, że nie tak dawno po godzinie 15 zbliżał się do bramy głównej pijany robotnik w towarzystwie kolegów. Przy przejściu bramy solidarni (być może też uczestniczący w tej alkoholowej imprezie, ale o mocniejszych głowach) współtowarzysze podparli mocno swymi ramionami „nieszczęśnika”. W ogromnej ciżbie strażnicy nie zauważyli. Innym znów razem pijany mężczyzna usnął latem na torach. Tłumaczył się, że w wagonie znalazł ciwartkę (!). Był głodny i go „rozebrało”. Po prawdziwie to wódkę przyniósł do pracy.

Przykłady te mówią same za siebie. Nie znaczy to, że są one notowane nagminnie. Jednak zdarzają się i to powinno wystarczać. Plaga pijaństwa zatacza coraz większe kręgi. Nie omija również zakłogi kombinatu. Krajowy ruch przeciwalkoholowy w bieżącym roku wysunął na plan pierwszy walkę o

trzeźwość zawodową. Używanie alkoholu w czasie pracy powoduje rozluźnienie dyscypliny pracy, obniża jej wydajność. Traci na tym wiele gospodarka narodowa. Alkohol ujemnie wpływa na bezpieczeństwo pracy. Każdy pijany robotnik jest potencjalnym sprawcą wypadku. Następstwem tego ostatniego może być śmierć oraz szkoda materialna, zakłócenie normalnego toku ruchu produkcyjnego, a potem pojawiają się zasiłki, renty i cierpienie moralne. Jeden wypadek „kosztuje” średnio 30 tys. zł. W 1966 roku zanotowano ich w przemyśle 165 tysięcy. Proszę sobie przeliczyć, ile straciliśmy pieniędzy. Aż 35 proc. wypadków zostało spowodowanych nadużyciem alkoholu, a więc co 3 wypadek to efekt picia podczas pracy.

W naszym kombinacie nie zanotowano w ubr. takich wypadków. Bardzo dobrze. Jednak nie powinno to prowadzić do samouspokojenia, bo przecież lichy nie śpi, a ludzie piją. Słuszny wydaje się postulat Miejskiego Komitetu Przeciwalkoholowego, aby w „Azotach” powołać do życia Koło Antyalkoholowe. Od 2 lat nie może ono się ukonstytuować. Czyżby w tak dużym kombinacie brakowało działaczy przeciwalkoholowych? Nikt też nie pomyślał o utworzeniu koła Towarzystwa Trzeźwości Transportowców. Co by ono robiło? Po prostu propagowałoby trzeźwość wśród kierowców.

W ALKOHOLU „UTONEŁO” 1200 „SYREN”

Aż strach pisać o ubiegłorocznym bilansie konsumpcji alkoholowej w Tarnowie. Miasto zatrudniające 47 tys. osób, dające wielomiliardową produkcję i chłonną tyleż samo na swą rozbudowę, wysoko pnie się w górę tabeli krajowych rekordów alkoholowych. Jego mieszkańcy wydali w ubr. 70,3 mln zł na wino i wódkę oraz 18,5 mln zł na spożycie piwa. Razem jest to 88,8 mln zł, czyli o 2,3 mln zł więcej niż w 1966 roku. Licząc wszystkich mieszkańców Tarnowa (82 tys.) na jednego z nich wypada 1100 zł na alkohol. Natomiast gdy od tej liczby odejmiemy dzieci, część kobiet, czyli 1/3 mieszkańców, to pozostali musieliby wydać w roku po około 3 tys. zł na cel jak wyżej.

Za pieniądze wydane w ubr. na alkohol można byłoby otrzymać 1200 samochodów osobowych marki „Syrena”, albo wybudować około 350 domków jednorodzinnych.

Co pili tarnowianie? 40,1 mln zł przeznaczyli na zakup 166.803 l. wódki czystej i spirytusu, 21,2 mln zł na zakup — 71.678 l. wódek gatunkowych. Za 8,8 mln zł zakupiono 269.129 butelek win gronowych i owocowych. Piwa wypito 49 000 hl.

CZY MOŻNA ZMNIEJSZYĆ PIJAŃSTWO?

Na pewno. Ale najpierw trzeba ściśle przestrzegać przepisów ustawy z 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu. A więc nie podawać wódki ani piwa pijanym, nie sprzedawać alkoholu młodzieży do lat 18, wód-

kę podawać tylko do posiłku zasadniczego. Likwidacji muszą ulec stoiska sprzedaży piwa wokół zakładów pracy. Miejski Komitet Przeciwalkoholowy sugeruje organizowanie kontroli trzeźwości wśród załóg robotniczych.

Są w Tarnowie 4 lokale gastronomiczne o nie najlepszej reputacji, a to: „Staromiejska”, „Popularna” i „Parkowa” i u nas w Swierczkowie bar „Podhalański”. Ciągłe pełno tam pijaków. Zdarzają się awantury. Napoje wysokie lub piwo podaje się nietrzeźwym. Pożądane byłoby wstrzymanie sprzedaży piwa w kawiarni „Parkowa”. Trzeba rów-

nież w tych lokalach zwiększyć kontrolę oraz otoczyć większą opieką ze strony MO i ORMO. Organizatorzy wszelkich zabaw i herbatek powinni dążyć do symbolicznej sprzedaży alkoholu. Należy też kontrolować zabawy szkolne. Winni to robić członkowie komitetów rodzicielskich.

Ale tak zakrojony plan działania musi być konsekwentnie realizowany przez organizacje społeczne i związkowe, władze miejskie i szkolne. Milicja, dyrekcje zakładów pracy, placówki handlowe, słowem — przez całe społeczeństwo Tarnowa.

Zygmunt Koper

Bal u studentów



Karnawał jeszcze trwa! Wesoło bawią się pracownicy zakładów przemysłowych, spółdzielni, instytucji. Nie pozostaje w tyle młodzież, bijąc pomysłowością starszych Szampański bal kostiumowy odbył się w Domu Studenta. Zorganizowała go Rada Uczelniana ZSP przy tarnowskim Studium Nauczycielskim. Uczestnicy balu zadziwiali udanymi strojami własnych pomysłów. Odbyły się liczne konkursy. Przygrywał studencki zespół big-beatowy.

Na zdjęciu: Najefektowniejsza para studenckiego balu.

Tekst: Kyz
Zdjęcie: J. Więcek

Rzadki jubileusz



Czyta się nieraz o nadaniu przez Radę Państwa medalu „za długoletnie pożycie małżeńskie”. Otrzymują go małżonkowie, którzy w związku małżeńskim wytrwali 50 lat. Kawał to czasu, pół wieku wspólnych radości i smutków, a zarazem piękny jubileusz.

Takiego zaszczytu doczekali się również Stefania i Władysław Kurkowiec ze Swierczkowa.

Pan Stefan Kurkowiec zwiódł kawał świata, brał udział w I wojnie światowej. Wiele zdarzeń już nie pamięta — ma przecież 76 lat. Pochodzi z Tymbarku w Limanowskim. Walczył w Bośni, Hercegowinie, w Trieście zestrzelił nawet aeroplan. Był 3 razy ranny. Dostał kilka odznaczeń. Gdy jego 20 pułk piechoty został przeniesiony z Nowego Sącza do Tarnowa, został tu na stałe. Tutaj poznał swą przyszłą żonę. W 1929 roku rozpoczął pracę w mościckiej fabryce azotowej. Pracował jako kierownik. Zawierucha wojenna rzuciła go w rejon Kamieńca Podolskiego. Potem przemierzył szlak Kijów — Odessa — Krzywy Róg. Niedługo potem wrócił do Tarnowa. Po zwolnieniu pracował na roli, pomagał partyzantom. Jego specjalnością były dostawy noce. Przewoził broń, amunicję. Po wyzwoleniu działał w spółdzielczości samopomocowej, Kasie Stefczyka, kółku rolniczym, straży pożarnej. Dostał odznakę 40-lecia OSP. Ostatnio otrzymał medal „za długoletnie pożycie małżeńskie, przyznany przez Radę Państwa.

Jeszcze do niedawna Kurkowiec ze swym konikiem rozchwytywany był przez mieszkańców Swierczkowa. Wózł im węgiel, ziemniaki, meble. Innym znów razem zabrał kawałek ziemi, zwiózł snopy z pola. Teraz kiepsko już z jego zdrowiem. Siebie i żonę utrzymuje z 700-złotowej renty inwalidzkiej, pomoże nieraz syn.

Dostojnym jubilatowi życzymy dalszych lat szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

WZSALI SADOWEJ

Karol T. pracował już w Zakładach prawie 10 lat, a mimo to 1 października ub. r. wręczono mu 3-miesięczne wypowiedzenie. W dwu ostatnich latach pełnił nawet funkcję mistrza zmianowego, ale niestety, a wans ten przewrócił mu zupełnie w głowie. Zamiast dozorować podległych mu pracowników, wychodził na dłuższe spacery po Zakładach, w czasie których odwiedzał kolegów z innych wydziałów, uciął sobie z nimi czasem nawet godzinne pogawędki.

W czasie jednego z takich spacerów, na skutek małej awarii aparatura rozgrzała się do tego stopnia, że byłby niewątpliwie nastąpił wybuch, gdyby — niemal w ostatniej chwili — nieprzechodzący przypadkowo nadmistrz nie zauważył co się stało i szybko nie zareagował. Nieobliczalna w skutkach katastrofa zażegnana, a swawolnemu mistrzowi udzielono nagany. Na taki fakt większość zareagowałaby

wzmoczoną pracą. Większość także starałaby się swym postępowaniem zrehabilitować w oczach pracowników zmiany i kierownika.

Karol natomiast uznał, że wymierzenie mu nagany jest szykaną i obraził

Bumelanci za bramę

się na wszystkich. Zamiast poprawy nastąpiło pogorszenie. W dodatku, pod koniec września zaczął do pracy przychodzić ze znacznym opóźnieniem.

Kierownictwo Zakładu miało więc podstawy, by natychmiast zwolnić Karola T. za łamanie dyscypliny pracy, ale, by nie utrudniać mu możliwości zatrudnienia gdzie indziej, zdecydowało dać zwolnienie z 3-miesięcznym okresem wypowiedzenia.

Wtedy Karol zaczął „rozróbkę”. Do instancji partyjnych, ministerstwa, Zjednoczenia i Fali — 56 poszły sążniste donosy na kierownictwo Zakładów, które — jak pisał — miało go perfidnie szykanować, a wreszcie zwolnić z pracy. Wszystkie zaalarmowane instytucje zaczęły solidnie badać szczegóły, dochodząc ostatecznie do wniosku, że zwolnienie Karola T. było

zupełnie uzasadnione. O wynikach badań poinformowano oczywiście zainteresowanego, ale go widocznie nie przekonano, bo wniósł on do sądu pozew o przywrócenie go do pracy na dotychczasowe stanowisko.

Sąd jednakże zajął stanowisko identyczne, jak wszystkie komisje i powództwo Karola T. oddalił.

Józef U. od szeregu lat chorował na wrzód żołądka, którego zresztą nabił się z własnej winy, lekkomyślnie ignorując zalecenia lekarzy. Po kuracji mógł się uważać za wyleczonego pod warunkiem, że będzie zachowywał dietę oraz unikał papierosów, wódki i piwa. Niestety, alkohol w różnych postaciach stanowił jedyną pasję życiową Józefa i dlatego, mimo ostrzeżeń lekarskich, w dal sztywny ciągł zaglądał do kieliszka. Po każdym większym pijaństwie stan jego zdrowia natychmiast się pogarszał i wymagał co najmniej kilkudniowej kuracji. W efekcie Józef U. był przeciętnie co

miesiąc około 10 dni na urlopie chorobowym.

Kiedy wszelkie próby perswazji zawiodły, dyrektor dał mu „czternastkę”. Józef U., jak i Karol T. zaczął również zasypywać wszelkie instytucje państwowe i społeczne zażaleniami, twierdząc, że zwolnienie go było aktem „niehumanitarnym” i „niehumanitarnym”. Powoływał się przy tym na swój stan zdrowia zaznaczając, że chorobę spowodowały złe warunki pracy.

Na koniec wniósł również pozew o przywrócenie go do pracy. Sąd i w tym przypadku nie podzielił poglądu „poszkodowanego” i powództwo oddalił.

Tak zwane bumelanctwo i łamanie dyscypliny pracy stały się ostatnio zjawiskami nagminnymi. W związku z tym, poważnie spada wydajność pracy, a w konsekwencji i produkcja.

Tego stanu rzeczy nie można było dłużej tolerować. We wszystkich zakładach pracy zaczęto realizować hasło: „bumelanctwo za bramę”. Dlatego wszelkie skargi pijaków i nierobów, których zwolniono z pracy, będą załatwiane negatywnie. Albowiem praca jest dla tych, którzy chcą pracować.

OBSERWATOR

Kłopoty „azotowej” wsi

Od 18 lat ubiegają się o budowę szkoły

PROBLEMY Zbylitowskiej Góry — wsi graniczącej z dzielnicą Świerczków — dosyć często powracają na łamy naszej gazety. Mieszka tam przeciętnie 242 pracowników kombinatu oraz około 200 uczniów szkół świerczkowskich. Tylko jeden mieszkaniec pracuje w Zakładach Mechanicznych, a na roli gospodaruje zaledwie 5 rolników. A więc wieś wybitnie „azotowa”.

Nic też dziwnego, że z dużą pomocą pospieszył kombinat przy uruchomieniu świetlicy, która stała się ważnym ośrodkiem kulturalnym wsi. Motorem wszelkich poczynań jest działacz LZS i OSP Franciszek Perz. Na słowa uznania zasługuje 68-letni Stanisław Tutaj — prezes OSP. Aktywnie pracują Eugeniusz i Stefan Ptak. Ostatnio młodzież wsi wykonała remont świetlicy, pomalowała sprzęt. Można w świetlicy obejrzeć TV, poczytać codzienną prasę, zagrać w tenisa stołowego. Z bogato zaopatrzonego punktu bibliotecznego korzysta ponad 360 czytelników. Prowadzi się go społecznie.

W świetlicy odbywa się wiele ciekawych imprez, odczytów, spotkań. Miejscowi działacze są inicjatorami wielu konkursów np. na temat czytelnictwa

prasy. Ludność wsi chwali sobie bardzo trzyletnią już opiekę Domu Kultury „Azotów” nad tamtejszą świetlicą.

Poważnym problemem, który trapi mieszkańców tej wsi jest budowa nowej szkoły.

Szkoła w tej wsi jest obcywana już od roku 1950. Budynek użytkowany do tych celów ma zaledwie 2 izby i jest niszczone przez grzyb. Szkoda nawet wydawać pieniądze na remonty. Razem z wychowankami Państwowego Domu Dziecka do 8-klasowej szkoły uczęszcza 190 uczniów. Zajęcia odbywają się na trzy zmiany. Młodzież uczy się także w świetlicy oraz w pomieszczeniach podworskich.

Mówili tamtejsi działacze, że na SFBSII mieszkańcy wsi placą podwójnie, bo w zakładzie pracy i GRN. Na ten cel opodatkowali się już od czasu budowy 11-latkii w Świerczkowie. Dorzucali niektórzy: może by nam tak pomogły Zakłady, mamy przecież swój udział w powstałych w dzielnicy szkołach. Mieszkańcy Zbylitowskiej Góry z pewnością pomogą przy budowie szkoły. (K-t)

Genne inicjatywy samorządu orkiestry dętej

Utworzyli kasę koleżeńską

Wiele zespołów amatorskich może pozazdrościć orkiestrze dętej prężnie pracującego samorządu. Zadzwania on coraz to nowymi inicjatywami. Kłopoty orkiestrantów nie są obce członkom tego samorządu. Starają się oni zawsze znaleźć wyjście z trudnej nieraz sytuacji.

Nie tak dawno orkiestra utworzyła koleżeńską kasę pożyczkową, 48 orkiestrantów dobrowolnie zobowiązało się wpłacać po 10 złotych każdego miesiąca na fundusz kasy. Kasa ma na celu świadczenie pożyczek bezzwrotnych najbardziej potrzebującym członkom zespołu. Pożyczki są rozdzielane na próbach w obecności całej orkiestry.

Samorząd zespołu z prezesem Mieczysławem Tutajem na czele myśli już o nowym przedsięwzięciu. Orkiestranci planują zakupić używany samochód. Wycofany z użytku autobus zamierzają odpowiednio urządzić. Samochód ciężarowy z namiotami i kuchnią połową ciągnąłby jeszcze autobus. Ten „konwój” użyją do organizacji wczasów wędrownych dla swych rodzin. Z jednego turnusu mogłoby skorzystać około 30 osób.

Latem orkiestra zorganizuje kilka pokazowych festynów z konkursami, występami, tańcami ludowymi itp. Wypada tylko życzyć realizacji ambitnych planów. (K-t)

Proponujemy na sobotę i niedzielę

Karnawał dobiega już końca! W najbliższą sobotę z pewnością wybierzemy się na tradycyjne herbatki, bale, dancingi. Ci co pozostaną w domu, skorzystają z programu telewizyj. Cóż można więc polecić na sobotę i niedzielę? Program rozrywkowy „Coś z Freuda”, w którym udział wezmą: A. Godlewska, A. Pawlicka, J. Kobuszewski, M. Perepeczko i W. Pokora oraz film fabularny produkcji USA „Nie ma autostrad w chmurach”. Bohaterem tego interesującego filmu jest uczonec, prowadzący badania nad metalem, z którego zbudowany jest ogon samolotów pasażerskich. Przypadkowo takim samolotem odbywa podróż na Labrador i udaje mu się zapobiec katastrofie. Film jest pełen napięcia, odznacza się dobrą konstrukcją dramaturgiczną. W głównej roli znakomity James Stewart. Jego towarzyszkę podróży gra Marlena Dietrich. Te dwa na-

zwiska mówią same za siebie.

A niedzielę? Plebiscyt Archimedeasa. W kolejnym programie laureata nagrody Archimedeasa wybierać będziemy spośród trzech wybitnych twórców — Szekspira, Rembrandta i Kierkegarda. Niewielki program rozrywkowy nadany zostanie z Berlina i wizualnie na pewno będzie się podobał (scenografia i choreografia), a wieczorem polski film o tematyce współczesnej młodzieży — „Beata”.

W niedzielę tarnowskie sympatycy sportu, uczestnicy kolejnego plebiscytu poznają wreszcie nazwiska 5 najlepszych sportowców ziemi tar-

nowskiej roku 1967. W części artystycznej wystąpi m. in. Emilia Niwelt (w najpopularniejszych obecnie przebojach) oraz Andrzej Piasecki (piosenka kabaretowa i literacka). Sądzę, że trudno będzie o karty wstępu i kto się o nie wcześniej nie postarał, raczej ich już nie zdobędzie.

Również w kinach wyświetlane są interesujące filmy. W „Marzeniu” — „Galia” — francusko-włoski, a w „Kra-kusie” (dlaczego studyjny?) — „Madame Sans Gene” — widowiskowy, kolorowy i panoramiczny gigant z Sophią Loren.

Z dziećmi radzę się wybrać na „Dziadka do orzechów” oraz pierwszą część filmu „Cztery pancerni i pies”.

DORADCA

M. ZIĘBA - delegatem pionu związkowego

Sejm polskich bibliotekarzy

W połowie ub. tygodnia zakończył swe obrady w Warszawie VI Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy. Sejm pracowników bibliotek różnego typu, który odbywał się pod protektorem ministra kultury i sztuki, Lucjana Motyki, został zwołany dla uczczenia półwiecza istnienia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W trzydniowych obradach uczestniczyła 20-osobowa grupa przedstawicieli regionu krakowskiego złożona z pracowników bibliotek naukowych, miejskich, powiatowych i związkowych. Ten ostatni pion reprezentowała w skali województwa tylko kierowniczka biblioteki „Azotów” Maria Zięba. Właśnie ją zapytaliśmy o wrażenia ze Zjazdu.

— Spotkało się nas — mówi ona — około 550 osób. Przyjechali też koledzy bibliotekarze z Bułgarii, CSRS, ZSRR, Rumunii, Jugosławii i Węgier. W obradach uczestniczyli

przedstawiciele rządu i stronnictw politycznych. Pracowały 3 komisje zjazdowe: gromadzenia zbiorów, informacji naukowej, udostępniania zbiorów.

Mnie przypadło w udziale uczestniczenie w posiedzeniach tej pierwszej komisji. Dr J. Pasierski wygłosił referat o specjalizacji bibliotek, a mgr B. Olejniczak na przykładzie woj. poznańskiego przedstawił współpracę placówek bibliotecznych w zakresie gromadzenia księgozbioru.

Tematyka Zjazdu koncentrowała się wokół zagadnienia współpracy bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów, informacji, specjalizacji, księgozbiornictwa, wypożyczania międzybibliotecznego. Wysunęto wiele wniosków, między innymi o utworzeniu państwowej rady bibliotecznej. Na koniec Zjazdu jego uczestnicy uchwalili dwie rezolucje — o udziale bibliotek w patriotycznym i obronnym wychowaniu społeczeństwa oraz solidaryzującą się z walką narodu wietnamskiego. (Zyk)

Spotkanie z prof. M. Mikutą

Prężnie działający tarnowski Klub Nauczyciela prawie każdego tygodnia organizuje ciekawą imprezę. Bardzo często są to spotkania z pisarzami, aktorami, artystami i działaczami.

Ostatnio gościł w klubie prof. Marian Mikuta — laureat konkursu gawędziarzy podhalańskich ubiegłorocznej „Jesieni Tatrzańskiej”. Profesor dużo mówił o swych występach na scenie i w Zakopanem. Wystąpił też z programem „sabałowego bajania”. Aktualnie wyklada on w katowickiej WSP i tarnowskim SN. Z zawodu jest aktorem i reżyserem.

Na zdjęciu: prof. M. Mikuta opowiada o sobie w Klubie Nauczyciela.

Tekst: Zyk
Fot.: J. Wiecek



Wystąpiły zespoły „TAPIMY”

Od dłuższego już czasu nie odwiedzały naszej dzielnicy obce zespoły amatorskie. Dopiero ostatnio lukę tę wypełnili amatorzy tarnobrzkiej „Siar-ki”, którzy na scenie auli Technikum Chemicznego zaprezentowali program estradowy pt. „Bo Tarnobrzeg to jednak Tarnobrzeg”. Na występ gości złożyły się produkcje zespołu baletowego, kabaretu „Kaktusik”, wokalistów oraz zespołu jazzowego.

Dowiedzieliśmy się o tym, jak powstał Tarnobrzeg, ujrzelśmy kilka

obrazków z historii Polski, zespół baletowy pokazał pracę w kombinacie siarkowym. Najlepiej wypadła również ostatnia impreza. Grał zespół K. Chlebowskiego, prezentując aktualne szlagiery muzyczne i utwory jazzowe. Ten ciekawy zespół wystąpił w „Miesiącu Muzyki Młodzieżowej”. Śpiewali: I. Chlebowska, T. Konefał, B. Szczurek. Wystąpiła też grupa baletowa stanowiąca do śpiewanych piosenek.

Zespoły tarnobrzkiej DK „Tapima” zanotowały ostatnio szereg sukcesów.

Mówi o tym kierownik placówki St. Pajor.

— Już dwukrotnie nasz zespół muzyczny i kabaret zajmowały pierwsze miejsce w plockim Festiwalu Budów Socjalizmu. W Oświęcimiu wyróżniono solistkę i zespół muzyczny. Mamy w planie opracowanie nowego programu, przygotowania do festiwalu chemików i szopkę noworoczną. Występujemy często w powiecie dla naszych pracowników.

Nasz gość w samych superlatywach wyrażał się o zespołach świerczkowskiego DK, które ostatnio występowały w Tarnobrzegu.

(Zyk)



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Wprowadziła trytowała mnie nieco stale przez dziadzia powtarzana maksyma, iż przysławia się mądrością naródów, ale co prawda to prawda i muszę mojemu przodkowi w tym wypadku przyznać rację. Jest takie powiedzenie „o szewcu, który bez butów chodzi”. Jak dotychczas, nie straciło ono nic z aktualności. Wprawdzie nie bardzo dotyczy ono szewców, jako że i mało ich jest, nieźle mamy fabryki obuwnicze i każdy rzemieślnik tego fachu może sobie za tanie pieniądze kupić jakieś takie tapicerki.

Ale są np. tapicerzy, którzy nie mają tapicerskich gwoździ, idąc pokonać zle-

coną pracę. I to wcale nie jacyś prywatni, ale pracownicy jak najbardziej państwowego i to dużego przedsiębiorstwa. Nie wierzy Pan? To proszę sobie zamówić brygadę tapicerską z wydziału budowlano-drogowego. Będzie Pan musiał wysupłać kilkanaście złotych polskich ze swojej prywatnej kasy na uprzednio wzmiarkowane tapicerskie gwoździe. Tak, tak — nie ginie tradycja w narodzie. Zaczne przodków przywary przejmuję sztafeta pokoleń. Ach — iza się w oku kręci.

Pozwolę sobie Pana pożegnać tradycyjnym — do zobaczenia.

Z poważaniem
Wacus

GODZIEKIEDY

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”
24-26 II — „A to histo-
ria” — prod. USA
26-29 II — „Wyspa zło-
czyńców” — prod. pol.

„MARZENIE”
24 II — „Galia” — prod.
franc.-wl.
25-27 II — „Dziadek do
orzechów” — prod. pol.
28-29 II — „Testament
Inków” — prod. NRF - wl.-
hispz.

„KRAKUS”
24 II — „Madame Sans
Gene” — prod. franc. (film
studyjny)
25-28 II — „Cztery pan-
cerni i pies” — prod. pol.
(I zestaw — Zaloga, Radość
i gorycz)
29 II — 1 III — „Wojen-
ka, wojenka” — prod.
rum.-franc.

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

24 II — godz. 18.30 — „We-
sele”
25 II — godz. 18.30 — „We-
sele”
28, 29 II i 1 III — godz.
15.30 — „Wesele”
2 i 3 III — godz. 18.30 —
„Wesele”

WYSTAWY

24-29 II — godz. 14-19 —
Hall DK — Wystawa pt. „Z
dziejów oręża polskiego”.
24-29 II — godz. 14-19 —
Czytelnia DK — Ekspozy-
cja książkowa z okazji 50
rocznicy powstania Armii
Radzieckiej.

ODCZYTY, PRELEKCJE, SPOTKANIA

29 II — godz. 17 — sala
teatr. DK — Comiesięczny
przegląd wydarzeń mię-
dzynarodowych — w opra-
cowaniu mgr Janusza Pro-
chota.

Od 20-29 II

Kurs narciarski w Zakopanem

Już w najbliższy wto-
rek rozpocznie się w Za-
kopanem, w ramach
wczasów zakładowych,
kurs narciarski. Jego or-
ganizatorem jest Oddział
PTTK przy ZA, a udział
weźmie około 60 pracow-
ników ZA wraz z rodzi-
nami.

Zajęcia prowadzone bę-
dą (dla początkujących,
zaawansowanych i dzie-
ci) przez instruktorów
PZN, J. Pyzika, Cz. Ma-
stalerza i U. Spartyńską.
luk

Próbne galopy piłkarzy

Do rozpoczęcia spotkań
piłkarskich o mistrzostwo
II ligi pozostało jeszcze
kilkanaście dni. Przez ten
okres, piłkarze tar-
nowskiej „Unii” nie będą
próżnować. Kierownictwo
sekcji piłki nożnej posta-
rało się bowiem o zorga-
nizowanie jak największej
ilości zawodów sparingo-
wych.

Już w w niedzielę 25 lu-
tego na stadionie ZKS „U-
nia” o godz. 12.00 będzie-
my świadkami interesują-
cego spotkania pomiędzy
„Unią” Tarnów a I ligo-
wym zespołem GKS
„Szombierki”. Mecz ten
będzie sprawdzianem for-
my piłkarzy obydwu dru-
żyn po zimowych obozach
kondycyjnych. 28 lutego
uniści rozegrają spotkanie
w Mielcu ze „Stalą”, a 3
marca gościć będą „Re-
sowie”.

Wreszcie 6 marca o godz.
13.00 rozegrają ostatnie
sparringowe spotkanie ze
„Stalą” Stalowa Wola.
(Sj)



Dyskutujemy

Jest nad czym pomyśleć!

Na przestrzeni ostatnich kilku lat zaobserwowa-
liśmy duże postępy w rozwoju sportu wyczynowego
w naszym klubie. Równocześnie obserwujemy ol-
brzymi rozmach budowy nowych obiektów sporto-
wych, które już wkrótce tworzyć będą wielki kom-
binał sportu na terenie Tarnowa-Świerczkowa.
Został wybudowany nowoczesny stadion lekkoatle-
tyczny z 8-torową bieżnią i płytą piłkarską.

Wkrótce otrzymamy
piękną halę sportową, kry-
ty i otwarty basen pływa-
cki. Niedługo rozpocznie się
budowa sztucznego lodo-
wiska, jak również nastąpi
przebudowa głównego sta-
dionu (według założeń po-
mieści on 25 tysięcy wid-
zów, będzie posiadał
sztuczne oświetlenie z mo-
żliwością rozgrywania za-
wodów piłkarskich i żużło-
wych w godzinach wieczor-
nych). Poza wymienionymi
obiektami zostaną
wkrótce wybudowane boi-
ska dla siatkarki i koszy-
karzy, zaś dla starszych
panów... kręgielnia.

Już w niedalekiej przy-
szłości ZKS „Unia” dyspo-
nować będzie obiektami
sportowymi, których po-
zazdrościć nam mogą inne
miasta w naszym kraju.
Tym właśnie sprawom po-
święcono dużo uwagi na
ostatnim walnym zebraniu
sprawozdawczo - wybor-
czym naszego klubu. Na
pewno jest czym się chwa-
lić i cieszyć, ale jednocześnie
nie i smucić. Już obecnie
bilans wpływu z tytułu
miesięcznych składek człon-
kowskich i imprez sporto-
wych wydaje się być nie-
wystarczający dla pokrycia
kosztów utrzymania
wszystkich sekcji, konser-
wacji sprzętu i obiektów
sportowych. Zresztą nic w
tym dziwnego, gdyż nasz

klub w ostatnim okresie
poszedł — moim zdaniem
— zbyt daleko na rozwój
sportu wyczynowego we
wszystkich sekcjach. Prze-
de wszystkim nie widzimy
potrzeby kontynuowania
działalności takich sekcji
w klubie, jak dżudo, ko-
larska, balonowa, gimna-
styczna. Utrzymanie wy-
mienionych sekcji jest nie-
współmiernie wysokie w
stosunku do uzyskiwania
konkretnych efektów spor-
towych. Uważamy za wy-
starczające utrzymanie naj-
wyżej 5 sekcji, które gwa-
rantują przyzwoity poziom
i cieszyć się będą uzna-
niem (frekwencją) publicz-
ności.

Aby nie zaprzestać dzia-
łalności mniej operatyw-
nych sekcji, proponujemy
przekazanie ich dobrze
działającemu zarządowi O-

gniska TKKF, nadając tym
sekcjom charakter maso-
wy. Zresztą tak jest we
wszystkich większych klu-
bach sportowych, które
naprawdę widzą potrzebę
systematycznego rozwoju
sekcji wyczynowych. Ko-
lejnym mankamentem w
klubie, to brak etatów ty-
pu administracyjno-orga-
nizacyjnych. Aż trudno u-
wierzyć, że w takim klubie
jakim jest nasz, pracuje
dosłownie jeden człowiek,
który spełnia wielorakie
funkcje, począwszy od ma-
szynistki, sekretarza, kon-
serwatora, gońca, organiza-
tora imprez, magazyniera
do inwestora obiektów
sportowych włącznie! Nie
dziwne, że temu „uni-
wersalnemu” pracowniko-
wi, a zarazem działaczowi
wysiada nerwy i zdro-
wie.

Widzimy więc potrzebę
dodatkowych etatów sekre-
tarza klubu, organizatora
imprez sportowych i ma-
gazyniera sprzętu sporto-
wego. Nie zachodzi tu chy-
ba potrzeba szczegółowego
uzasadniania naszych pro-
pozycji. Roman Osuch

Sukces szermierzy „Unii”

Ostatnio w Krakowie
odbyły się okręgowe
młodzieżowe mistrzo-
stwa CRZZ w szermie-
rce. Doskonale repre-
zentowali się mło-
dzi tarnowscy szermie-
rze, którzy we wszyst-
kich broniach zdobyli
mistrzostwo. 15-letni
R. Strug zdobył tytuł
mistrza okręgu w
dwóch broniach: szabli
i szpadzie. W elimina-
cjach wygrał 16 walk,
a w finale stoczył bar-
dzo emocjonujące po-
jedynki. Podwójne mi-
strzostwo tego utalen-
towanego chłopca jest
niewątpliwie jego naj-
większym, życiowym
sukcesem.

W szpadzie bezkon-
kurencyjny okazał się
również szermierz „U-
nii” Tarnów — A. Ku-
czek, który w finale
wygrał wszystkie wal-
ki i został młodzieżo-
wym mistrzem okręgu.
Drugi tarnowski szermie-
rzer Z. Schab zajął
bardzo dobre III miej-
sce.

Występ naszych szermie-
rzy na tej poważnej
imprezie cieszy nas
wszystkich i jest do-
brym prognostykiem
przed zbliżającymi się
mistrzostwami okręgu i
Polski. Obecnie szermie-
rze intensywnie
trenują chcąc przygo-
tować się jak najlepiej
do czekających ich
trudnych turniejów.
(Sj)

Przedsezonowe prognozy

Za emocjami piłkarski-
mi, walką o mistrzow-
skie punkty stęsknił się
bardzo. Ale wróćmy
jeszcze do jesiennej run-
dy, w której piłkarze
tarnowscy wystartowali
w roli beniaminka do
walki o mistrzostwo II li-
gi. Debiut naszych piłka-
rzy — jak pamiętamy —
był niezwykle udany.

Po rozegraniu sześciu
pierwszych kolejek spot-
kań, beniaminek zajmo-
wał drugie, premiowane
miejsce w tabeli. W ten
sposób — jak określała
centralna prasa sportowa
— tarnowanie stali się
prawdziwą rewelacją.
Następnie „niedzień” nie
były dla „unistów” już
tak pomyślne. Nasi chłop-
cy nie tylko na wyjazd-
dach, ale również u sie-
bie tracili punkty. W re-
zultacie zajęli na pół-
metku szóste miejsce, z
dorobkiem 16 punktów i
korzystnym stosunkiem
bramek 23:18. Z usada-
nionym niepokojem cze-
kamy na losy naszego
zespołu w rewanżowej
rundzie.

Nadszedł martwy se-
zon. Piłkarze leczyli kon-
tuzje, odpoczywali, a
wreszcie zabrali się do
solidnego treningu, a o-
becnie przebywają na
zgrupowaniu kondycyj-
nym w Jeleniej Górze.

A działacze? Rozgląda-
li się za 2-3 zawodnika-
mi potrzebnymi do
wzmocnienia drużyny. Po-
szukiwania, jak dobrze
wszyscy wiemy, nie przy-
niosły pozytywnego re-
zultatu i skład drużyny,
która rozegrała pierwszy
mecz będzie nam chyba
dobrze znany. Nie jest
więc wesoło. Wynika
stąd również nauczką —
liczyć na własne siły,
wzmocnić pracę nad sko-
leniem młodzieży oraz
nawiązać ściślejszą współ-
pracę z innymi tarnow-
skimi klubami. Dlaczego
np. Gonet musiał szukać
szczęścia aż w Wiśle, a
Prokop w Mielcu? Wza-
jemna pomoc i współ-
praca mogłyby przynieść
korzystne rezultaty dla
wszystkich tarnowskich
klubów.

Wszystkich sympaty-
ków, kibiców i Czytelni-
ków interesuje, z jakimi
szansami tym razem wy-

startują tarnowanie?
Trudno na to pytanie od-
powiedzieć, gdyż zawsze
runda wiosenna przynosi
szereg niespodzianek. De-
cyduje ona tak o awansie,
jak również o spadku.
Zagrożonych jest w II li-
dze najwięcej, bo aż 11
zespołów łącznie z „U-
nią”, ponieważ różnice
punktowe są minimalne.
Wystarczą dwa potknię-
cia, by od razu spaść na
dalsze pozycje. Trzeba
dodać, że zespoły najbar-
dziej zagrożone spadkiem
— Włókniarz Pabianice,
Lotnik Wrocław, Start
Łódź, MKS Gdynia,
Wiktoria Jaworzno i
wreszcie Cracovia — po-
ważnie wzmocniły swe
szeregi. Będziemy więc
świadkami niezwykle o-
strej walki o każdy
punkt, trudnej rundy wy-
magającej największego
wysiłku od wszystkich
zawodników i... od sym-
patyków i kibiców, któ-
rzy winni w każdym po-
jedynku dopinguować
swoich pupili, zagrzewać
do nieustępliwej walki.
A z tym nie zawsze było
dobrze.

Nie najlepiej także za-
powiada się sezon w tar-
nowskim sporcie żużło-
wym. Ale o tym w na-
stępnym numerze.
KIBIC

ROZRYWKI U MYŚLI

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. naczynie ku-
chenne, 5. wspólnota rodowa,
9. pogrzebowy pojazd, 11. na-
zwa papierosów, 13. urzędnik
hiszpański, 15. kobiety, nie-
wiasty, 16. sprzęt zimowy, 17.
papuga, 18. wykonawca wy-
roku, 20. lewy dopływ Renu,
21. wierzba, 23. dźwięk wy-
szy o pół tonu od „a”, 25. reak-
cyjna organizacja francuska,
27. naszywka na mundurach,
29. ciepła, 31. Indianie Zie-
mi Ogńskiej, 32. łąska, 33. w
starożytności — stolica pań-

stwa Izrael, 34. uprząż dla ko-
nia, 35. marka kalendarzy biu-
rowych.

PIONOWO: 2. obraz prawo-
sławny, 3. polska śpiewaczka
koloraturowa, 4. popular-
ne imię męskie, 5. energia
wypromieniowana lub po-
chłonięta przez atom, 6. jest
malowana, 7. żelazna kłama,
8. zakaźna choroba, 10. może
być mózgu, 12. ruchoma za-
słona, 14. słona pustynia w
Chile, 19. wschodnie imię
męskie, 21. imię męskie, 22.
rodzaj wódki, 23 ... vilis, 24.
rozpoczęcie biegu, 25. poeta
polski (1876 — 1930), 26. stolica
Jemenu, 28. na dnie naczynia,
30. jezioro na granicy
Kanady i USA.

Rozwiązania krzyżówki wy-
łącznie na kartach pocztow-
nych należy nadsyłać pod ad-
resem redakcji do dnia 2
marca br.

Wśród Czytelników, którzy
nadesłali prawidłowe rozwiąza-
nia rozlosujemy nagrodę w
postaci bonu towarowego
wartości 80 zł.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI Z NR 1 (173)

POZIOMO: Sopot, faks,
Makar, Sorel, Riesa, Niasa,
lew, ara, tli, Ikar, lotr, Ko-
serow, arak, mord, kat, pik,
tea, konar, watra, Selen, eli-
ta, Warta, Aluta.

PIONOWO: okorek, omen,
talia, farsa, aria, insult, arle-
kin, jizak, wakat, tawot, Iry-
da, rok, iom, rabata, regent,
Koala, pasta, kret, real.

W wyniku losowania, za
trafne rozwiązanie krzyżówki
nagrodę w postaci bonu to-
warowego wartości 80 zł o-
trzymuje Józefa STRZESAK,
Tarnów — 3, ul. Zawadzkiego
10a/20.

Po odbiorze nagrody prosimy
zgłosić się w redakcji.

Jak długo jeszcze w lidze okręgowej?

Piłka ręczna zdobywa sobie coraz więcej kibi-
ców i sympatyków nie tylko w Tarnowie, ale rów-
nież w kraju. Utworzenie ligi piłki ręcznej spo-
ularyzowało tę dyscyplinę sportu. W Tarnowie
mamy dwie sekcje piłki ręcznej — MKS MDK
Tarnów i SKS „Tarnovia”.

Szczególnie dobrze pra-
cuje sekcja MKS — MDK.
Po jednorocznym pobycie
w klasie A, zespół a-
wansował do ligi okręgo-
wej, gdzie na półmetku

okręgowej? Jest na to jed-
na tylko rada. Chodzi o to,
by któryś z klubów Tar-
nowa wziął pod opiekę
sekcję piłki ręcznej i po-
mógł ambitnym sportow-

Kto się nimi zaopiekuje?

rozgrywek zajmuje świet-
ne II miejsce, ze stratą
zaledwie 1 pkt do lidera.
Organizowane w ub. r.
przez MDK turnieje piłki
ręcznej z udziałem dużych
zagranicznych, pozwoliły
na konfrontację umiejęt-
ności młodych piłkarzy
Tarnowa. Udowodnili oni,
że są zespołem dojrzałym,
mogącym stawić czoła dru-
żynom pierwszoligowym.
We wszystkich tych tur-
niejach odnieśli przekony-
wające zwycięstwo. Naj-
większym sukcesem zespó-
łu jest niewątpliwie zaję-
cie II miejsca w między-
narodowym turnieju piłki
ręcznej, który odbył się w
styczniu br. w Lipsku.
Przegrali tam tylko nie-
znacznie jedno spotkanie
ze zwycięzcą turnieju SC
Lipsk.

Zarówno zawodnicy, jak
i działacze sekcji postano-
wili zrobić wszystko, by
zdobyć mistrzostwo ligi o-
kręgowej. Te ambitne pla-
ny są realne. Lecz zdoby-
cie mistrzostwa nie temu
zespółowi nie daje — nie
będzie on mógł awanso-
wać do II ligi. Wydane bo-
wiem przez Związek Piłki
Ręcznej w Polsce przepisy
nie zezwalają na grę szkol-
nego zespołu w lidze
wyższej niż okręgowej. I
w tym cały problem. Czy
tak dobra drużyna ma
przez kilka lat zdobywać
mistrzostwo ligi, by z na-
staniem nowego sezonu
ponownie walczyć w lidze

com zrealizować marzenia
— awansu do II ligi.

Może tarnowska „Unia”
— przysparza tę sekcję?

Sekcja ta w „Unii” mia-
łaby doskonałe warunki
rozwoju, bo przecież jest i
zaplecze z młodzieżą ze
szkół przyzakładowych i
będzie nowa hala sporto-
wa. Sądymy, że warto się
nad tą sprawą zastanowić.
Jeszcze jedna drużyna w
lidze, to gratka nie do od-
rzucenia.
SJ

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robot-
niczego Zakładów Azo-
towych im. F. Dzierżyń-
skiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium

ADRES REDAKCJI

Zakłady Azotowe im.
F. Dzierżyńskiego w Tar-
nowie, budynek centrali
telefonicznej, I piętro, tel.
25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA

Zakłady Azotowe im.
F. Dzierżyńskiego.
Numer oddano do skła-
du 16 lutego 1968 r. Pod-
pisano do druku 20 lutego
1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Za-
kłady Graficzne, Rzeszów
ul. 3 Maja 28. M-2

